

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie
od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 22 października 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośnieniem do domu miesięcznie Mk 320, bez odnośnienia Mk. 320.
Zagranicą Mk. 1000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

W niedzielę, dnia 22 października r. b., o godzinie 10-ej rano

w sali Kina „Popularnego“ przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 16

odbędzie się kobiecy wiec przedwyborczy pod hasłem:

KOBIETY A WYBORY

Przemawiać będą towarzyski:

Łopuska z Warszawy, radne **Koziółkiewiczówna** i **Kozanecka**, tow. **Grodzicka**, oraz tow. ławnik **dr. Kopciński**.

Wstęp wolny.

Kobiety wyborczynie przybywajcie licznie.

Wstęp wolny.

Niech z Was nie braknie nikogo.

Obecny okres wyborczy postawił klasę pracującą i całą demokrację w Polsce w nowe niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że wychodzące z niewyrobienia politycznego szerokich mas narodu, stworzone przez naszą reakcję, umiejacą mieć i ludzi, podniecać i usypiać, wytwarzać nastroje, wzburzać i rozpalać, — kierować bezrozumem.

Reakcja, cała chjena, wysunęła wieść, którą szerzy w szerokich masach ludowych, iż społeczeństwo ma dość polityki, iż polityka jest zmęczone, że miało jej dość w okresie niewoli i wojny, zaś obecnie nadzedł czas spokoju i... „otrzeźwienia”.

Reakcja nasza uważa, że społeczeństwo polskie było w okresie niewoli i wojny zaczone, przeżarte szaleństwem politycznym, zatrute rozpolitykowaną polską literaturą piękną i historją, starymi „romantyzmami”, zhistryzowane ciągłymi lamentami o swej niedoli.

Polska powstała z martwych, dość lamentów i hysterji, dość... polityki!

Polityka jest rzeczą Lutosławskich i Teodorowiczów, Grabskich i Głabińskich, tych wszystkich co mają czas, nie zaś tych, co pracują.

Polityka nie jest rzeczą mas robotniczych, urzędniczych, pracującej inteligencji ubogiej. Ich rzeczą jest wytwarzanie dóbr, bogactw, silnych fundamentów pod gmach polskiej państwowości.

Reakcja umie wytwarzać nastroje. Wyszkołona w polityce wszystkich trzech zaborców, umie jadem gadziny zatruci u-

mysli, wykoślawiać dusze, narkotyzować rozpalać niemądram masę do białości lub układać ją w bezruch, bierność, zubożenie.

Czyniła to dawniej walką z romantyzmem, czyniła to filozofją pozytywistyczną.

Usypiała społeczeństwo myślą o organicznym wcieleniu Polski w państwa, które, Polskę rozkradły.

Czyniła to wytwarzaniem pragnienia spokoju, ciszy, uległości, pełnego żołądka i przychylności „opiekuńczych” monarchów.

Czyniła to podsycaniem obojętności dla spraw wszystkich, które uczyniły „... z Polski nazwiska pacierz co płacze i piorun co błyska”.

„Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna”. Byle spokój mas, byle spokój w duszach, które gorzały żądzą walki, wolności i zemsty, byle zaufanie żandarma, z którego to zaufania złoto się wlewało do bezdennych kiesi polityków „realnych i trzeźwych”, spodzonych niewolą.

Wytwarzano nastroje czasu wojny. Reakcja przedajna stanęła we wszystkich zaborach u tronów „wierna, czynna i sprawna” jak knut w rękę kata”.

Wytworzono zapal wojenny, łączono się w akcji ze „sławną armją” Austriji, Rosji i Prus. Ciemna, głupia masa, ciemny robotnik i chłop, oglupiały inteligent, szli z bronią w szeregach cara i junkra pruskiego na bój z entuzjazmem... Szli z Astrją.

Grywały orkiestry, wygłaszano mowy płomienne. Z ambon kościelnych uczono

wierności żołnierskiej dla „naszego cesarza”, prawiono o podłości zdrady, o zdradzie jako zbrodni przeciw prawu ludzkiemu i boskiemu, o kryminale i piekle wiecznym, — błogosławiono Bogiem „swoich” żołnierzy Polaków, których zaborcy prowadzili na rzeź krwawą przeciw sobie samym.

Z entuzjazmem dano rekruta wszystkim trzem zaborcom, naród z entuzjazmem bił się na wszystkich polach sam ze sobą.

Rozpalono honor polaka do białości, żołnierz Polak, służący w trzech armjach obcych, nie splamił honoru zdradą sztandarów, ale mordował własnego brata z za kordonu.

Umiano tworzyć nastroje.

Dziś znowu, w okresie wyborczym tworzy się nastroje, zaszczenia się śpiączką polityczną w masę w nadziei, że te tłumy politycznie „skarłate”, w dzień wyborów usną i praw swoich bronić nie będą.

Stary wypróbowany środek iisów polityki reakcyjnej, tym razem jednakże zawieść ich musi.

„Skarłate” masy już bowiem przeszły naukę światowej wojny i wojny polskiej — wojny, która w jednym tylko roku nauczyła nas wszystkich więcej rozumu, niż sto lat by to uczyniło spokojnego rozwoju.

Masy ludu polskiego wiedzą dziś aż nazbyt dokładnie, że niema obojętności wobec akcji wyborczej, wobec aktu politycznego, którego istota, którego cel i treść oplatają i wciskają się w cały gmach życia.

Lud niemoże być nieczynnym, gdy obecne wybory mają dać Rzeczypospolitej sejm, władzę ustawodawczą, która ugruntuje w Polsce demokrację lub rozwój kra-

ju, myśli, ducha, rozwój prawa i swobód zatamuje na całe lat dziesiątki.

Niezna ucieczki przed wyborami klasa pracująca, dziś jeszcze pozbawiona ustaw ochronnych. Niema wstępnego politycznej w tej klasie, gdzie idzie o organizację armji, o jej charakter.

Niema snu, gdy walka się toczy o utrwalenie prawa o 8-godzinny dzień pracy, gdy nierozegrała się jeszcze do końca walka o rolę, o egzystencję, o naprawienie krzywdy wiekowej chłopca.

Nie zwisają bezradnie ramiona i nie pochylają się głowy proletariatu, gdy walka idzie o podatki, o ubezpieczenie inwalidów, wdów, sierot, gdy idzie o napój bodaj cywilizowane warunki pracy, gdy idzie o wolność stowarzyszenia i zgromadzania się, o wolność koalicji.

Nie brak zapatu proletariatu do walki o sejm, który ma wypracować i w życie wprowadzić te wszystkie, dziś jeszcze brakujące nam ustawy, bez których konstytucja nasza, uchwalona dopiero w trzecim roku życia sejmu poprzedniego, jest tylko ramą bez obrazu, bez treści, ustawy, bez których konstytucja nie może wejść w życie.

Dość siły i woli aktywnej ma proletariatu i cała demokracja w Polsce, by stworzyć sejm dnia 5 listopada taki, który zechce i potrafi wzmocnić skarb państwa i zdławić drożyznę.

Nie brak dostatecznego gniewu całego proletariatu, gdy idzie o zduszenie paskarstwa, tuczącego się nędzą nieszczęśliwej ludności miejskiej, gdy idzie o poznanie własnego prawa, prawa polskiego.

Nie brak ognia, gdy idzie o szkołę, o czystość życia publicznego: o dziecko i przyszłość zwycięską klasy robotniczej.

Żadna ofiara nie jest zbyt wielką, by jej klasowo uświadomiony proletariatu nie poniósł radośnie, jeżeli widzi nadzieję wyboru takich posłów, którzy nie znają zdrady interesów klasy robotniczej.

Całą polską klasę pracującą złączył i ożywił jeden cel: zdobyć w swoim narodzie własnym siłę polityczną i wolność ekonomiczną — władzę w państwie i narzędzia produkcji, ziemię z jej bogactwami i fabryki, przekształcić dzisiejszy ustrój społeczny na ustrój nowy, którego fundamentem będzie uregulowana produkcja i zdrowa konsumpcja, w którym prawo dzisiejsze ucisku i wyzysku zastąpi prawo do życia dla wszystkich.

Ten cel wżarł się w dusze i mózgi robotnicze tak głęboko, że go ztamtąd nie wygrzą już żadne „nastroje”.

Żaden szwindel przeciw woli ludu nie pomoże, żadna nikczemność ni podstęp klas posiadających, które dziś jeszcze po wojnach krwawych, dziś jeszcze w Polsce niepodległej, posługują się dawnymi, przeżyтыми metodami i programami z czasów niewoli, gdyż ogłupiały i oszalały w swych wysiłkach ratowania okopów wstępnictwa, dotąd nie umiały, nie potrafiły stworzyć nowych metod, ni nowych programów.

Wytwarzane nastroje mogą pochód ludu wstrzymać, opóźnić. Nie potrafią go cofnąć. Nikt rzeki nie powstrzyma w biegu.

Mimo istniejącego niebezpieczeństwa, rzeka się podnosi, wzbiera i burzę kryje w swych głębiach. Prąd nasz wartki, mocny, ruch żywy, niewstrzymany, — sięga kraju brzegów świata zmurzałego, który się nie ludzi, że fala nowa wyniesie i rzuci weń

moc i gniew ludu, który na rumowisku kapitalizmu wyniesie kościół wolności ludu.

Reprezentanci kapitału nie ludzą się. Nie są głupimi, są silni wiedzą i bogaci. Mają na swoje usługi uczonych, którzy im za pieniądze służą, mają ich wiedzę i naukę. Nie mają tylko wiary w swoją przyszłość, w swój ratunek. Widzą koniec swej dumnej władzy.

Przed trybunałem ludu, dziś w okresie wyborczym, są oskarżonymi. Każdemu oskarżonemu wolno kłamać. Więc lżą i tworzą nastroje.

To ich największa słabość, to ich śmierć. Usypiając lud, nieca ognie, w których spali się ich podłość i niemrawość, a także tych sfer proletariackich, które dotychczas jeszcze nie widzą i nie słyszą.

Wyrok ma zapasć dnia 5 i 12 listopada.

**Robotnicy! W ten dzień rozprawy
Niech z Was nie braknie nikogo.**

Dr. Edmund Weisberg.

Dziennikarskim bandytom z „Pracy”.

Reprezentantką bandytyzmu wyborczego stała się w ostatnich tygodniach niepodzielnie Narodowa Partja robotnicza w Łodzi. Oszczerstwa, obelgi i kłamstwa sypią się z „Pracy”, jak z rogu obfitości, na prawo i na lewo. W razie żądania odwołania tych kłamstw zastawiają się zwykle tem „że sprostowanie nie odpowiada przepisom ustawy prasowej”. W razie procesu sądowego wybierają zwykle jakąś ofiarę poselską i uchylają się od stwierdzenia dowodu prawdy. Zapominają jednak, że za kłamstwo musi odpowiadać redaktor i autor.

Słowem — gdyby wymiar sprawiedliwości był sprężysty, to nie starczyłoby redaktorów „Pracy”, bo za każdy numer powinienby siedzieć w kryminale „odpowiedzialny” łgarz. W akcji wyborczej, N. P. R. na terenie łódzkim, uprawia metody najordynarniejszego huligaństwa. Poronionemu potworkowi endeckiemu zdaje się, że błądą, kijem i bezczelnością zdobędzie głosy wyborców. Gdzie nie mogą pokonać, przeciwnika argumentami, starają się go zakrzyczeć, zahłasować, a jeżeli się uda — steroryzować.

Postępowanie takie musi wywołać w każdym kulturalnym społeczeństwie reakcję, bo niepodobna, ażeby pod maską wyborów szalała najzwyczajniejsza hajdamaczyzna.

W sklepie miejskim dokonano kradzieży cukru. Jednym z posądzonych o współnictwo w nadużyciu był pepesowiec Nocznicki. Zdawałoby się, że — jeżeli Magistrat oddał całą sprawę prokuratorji — to wszelkie zarzuty pod adresem władz miejskich ustać powinny, bo żadna instytucja nie jest zaasekurowaną od jednostek nieuczciwych, które pod maską interesów społecznych nadużywają nieraz zaufania.

Jednak „Praca” przekuła ten wypadek w oręż agitacji przedwyborczej, oświadczając, że Nocznicki może popełnić kradzież, ażeby dostarczyć partji P.P.S. środków materialnych na prowadzenie wyborów. insynuując pod adresem wszystkich urzędników, że ludność tak długo cukru nie dostawała, bo odbywała się sprzedaż na pasek. Marnem musi być stronnictwo, które chwytą się tak nikczemnych argumentów. Kto za-

rzuca całemu stronnictwu popełniane kradzieże dla celów politycznych, temu odpowiedzieć tylko można równym pod względem treści argumentem — uderzeniem w pysk!... Tak jak argumentem opryszka jest nóż i rewolwer, tak samo argumentem „Pracy” jest najzwyczajniejszy bandytyzm dziennikarski. Podobny zarzut mógł postawić tylko pismak z „Pracy”, wyzuty z czci i godności.

A teraz przyjrzyjmy się enpeerowcom, którzy zostali wyrzuceni za nadużycia z biur miejskich, a byli wśród nich radni, urzędnicy miejscy, członkowie zarządów polskich związków zawodowych. Od dużego do małego. W większości wydziałów magistrackich zostali już skazani lub oddani do prokuratora wybitni enpeerowcy.

W procesie Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki został skazany za fałszerstwo wybitny agitator i krzykacz enpeerowy Darmach i Królikowski, którym obecnie już przebaczone kryminalne sprawy i zaangażowano do roboty wyborczej. Był on członkiem Łódzkiego Zarządu N.Z.R-u. Ławnik magistratu z frakcji N.P.R-u w Zgierzu za nadużycia został aresztowany i siedział kilka miesięcy w kryminale.

W Urzędzie Mieszkaniowym wyrzucono z pracy enpeerowca Feliksa Kubiaka, który pobrał łapówkę od firmy ekspedycyjnej Hartwig, obiecując dostarczenie jej mieszkania.

W Wydziale Zaprowiantowania został wyrzucony za nadużycia członek zarządu Polskich Zw. Zaw., Fokczyński Piotr Kubiak.

Radny enpeeru Surmański musiał złożyć mandat po wykryciu popełnionych nadużyć w Wydziale Brukarskim.

Również ludność Pabjanic i Łodzi nie zapomniała o przywódcy Polsk. Zw. Włók. „Jedność” w Pabjanicach, który po kradzieży kasy robotniczej, zdemaskowany wyjął rewolwer i położył trupem rewizora związku, a następnie ostrzeliwując się, ranił wielu Bogu ducha winnych robotników.

W razie dalszego uprawiania bandyckich metod — napaści przez „Pracę” postaramy się o całą litanję nazwisk enpeerowców-łodzijskich, ażeby zdemaskować ludzi, którym równą bronią odplacać należy.

Zwalczamy przeciwników politycznych bronią uczciwą i godziwą, jednak z oszczercami — „z rycerzami od pomyj” w sentymenty bawić się nie należy.

Katon.

Głosujcie na 2.

Skąd idziesz znaku nasz wyborczy?

Urobily go dłonie, od pracy zgrabiałe. Kuły go w głębokich kopalniach Zagłębia i Sybiru, Westfalji i Clevelandu, kuły go na polach naftowych Borysławia i na plantacjach bawełnianych Taszkentu; urobily go na szerokiej buracznej i kartoflanej nizinie polskiej. Pieścily go zmęczone dłonie robotników i chłopów, pieścily go poeci, pisarze, mędrcy. Niby okrzyk bojowy dobywał się z ust żołnierza.

Wszystko co cierpi, co pracuje i co myśli — tym znakiem pieczętuje swoje pragnienia.

Wszystko, co tęskni za postępem i prawdą, wszystko, co tęskni za prawem i sprawiedliwością, za Wolnością i braterstwem — wszystko, co pragnie, aby dzień jutrzejszy był wyższy, szlachetniejszy od dzisiej-

przedwyborczy P.P.S. Obecnych było 1500 osób.

Po referatach, wygłoszonych przez tow. Rybarczaka, Słoniewskiego i Szalewicza zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, że w dniach 5 i 12 listopada oddadzą swe głosy tylko na listę P.P.S. № 2, jedynych obrońców polskiej klasy pracującej, wyrażając votum zaufania Klubowi Polskich Posłów Socjalistycznych.

Kłodawa.

W ubiegłą niedzielę odbył się u nas pod przewodnictwem tow. Kapicy wiec przedwyborczy przy udziale 3000 osób, robotników, bezrolnych i małorolnych.

Obszerny referat wygłosił tow. B. Mierzwiński z Łodzi.

Przemawiali także: tow. ze związku robotników rolnych i ludowiec nawołując do głosowania na listę № 2.

Po nieudanym wystąpieniu miejscowego lekarza d-ra Cudnego, przemawiającego rzekomo w imieniu „Partji Pracy”, zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, że będą głosować przy wyborach do Sejmu i Senatu na listę P.P.S. № 2.

Poddebice.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu wiec przedwyborczy przy udziale 2000 osób. Przewodniczył tow. W. Bem.

Po odpowiednich referatach tow.: Łęckiego, Sasiaka i Kowalskiego, zebrani jednogłośnie uchwalili że w dniach 5 i 12 listopada oddadzą swe głosy na listę № 2 P.P.S. jako na jedyną wyrazicielkę interesów polskiego ludu pracującego.

Ozorków.

Staraniem miejscowego Komitetu P. P. S. w Ozorkowie w dniu 8 października r.b. urządziło Wielki Wiec przedwyborczy na Rynku miejskim. Na wstępie należy zaznaczyć że miejscowy proboszcz ks. Borenszted w tym dniu po skończeniu kazania z ambony oświadczył ludziom, aby na wiec socjalistyczny nikt nie szedł. Pomimo tej zapowiedzi 2000 osób podążyło na miej-

Jako czeladnik piekarni odbywa przymusową wędrowną zawodową. Pracuje w Warszawie, Włocławku, Piotrkowie, Płocku i innych miastach Polski.

W 1914 roku przybywa do Łodzi i zaczyna pracować w charakterze konduktora na łódzkich tramwajach. Do organizacji P.P.S. wstępuje w 1915 r., kiedy tow. Moraczewski i Malinowski (Wojtek) jako legjoniści wskrzeszają organizację P.P.S. w Łodzi.

Jako delegat dzielnicy tramwajowej zostaje w tymże roku wybrany do Łódzkiego Okręgowego Komitetu P. P. S. — Pisuje w „Łodzianinie” i pismach partyjnych pod pseudonimem „Poraj”.

W 1916 r. zostaje aresztowany przez okupanckiego dyktatora tramwajowego majora Ribentropa. Na interwencję pracowników wypuszczono go na wolność. W 1917 roku, aresztowany powtórnie po czasie strajku tramwajowego, odsiaduje kilkanaście miesięcy więzienia na Długiej i w Sieradzu. Po wypuszczeniu z więzienia staje na czele Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Mącznego i dzięki energicznej pracy stwarza jeden z najlepiej zorganizowanych związków na gruncie łódzkim. Stwarza przy Związku bibliotekę, czytelnię, organizuje odczyty. Jest bezwzględny dla nadużyć wśród członków. Przeciw nieuczciwym członkom

sce gdzie po zagajeniu przez tow. Kaźmierczaka, a pod przewodnictwem tow. Nowaka, przemawiali tow. Klimaszewski i Getner.

Po wysłuchaniu obu mówców, zebrani uchwalili rezolucję wzywającą do głosowania na listę P.P.S. № 2.

Mała Charlupia.

W niedzielę, dnia 15 października r. b. w południe odbył się u nas wiec przedwyborczy P. P. S., w obecności 700 osób.

Po wygłoszonych referatach przez towarzyszy: M. Macandra z Radomia i Wł. Błaszczyka, zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, że w dniach 5 i 12 listopada głosować będą wraz z rodzinami do Sejmu i Senatu na kandydatów P. P. S. Nr. 2.

Dzielnica „Lewa”.

W ubiegłą niedzielę po południu w lokalu klubu dzielnicy „Lewej” odbył się w obecności 500 osób wiec przedwyborczy P. P. S.

Referaty wygłosili towarzysze: ławnik Klimaszewski i Bazyliński.

Po dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu przy ul. Juljusza 28, uznając dotychczasową skuteczną i pożyteczną działalność poselskiego P. P. S., postanawiają głosować w dniach 5 i 12 listopada na listę Nr. 2.

W sprawie upadłej kobiety.

Przemówienia oskarżyciela i oskarżonych h. Prokurator domaga się surowego wyniku. Przemówienie Prokuratora.

„Nie ulega wątpliwości, że oskarżony Stanisław Rapalski popełnił przestępstwo przewidziane w art. 533 K. K. Jeżeli zwrócimy się do K. K. w opracowaniu prof. Makowskiego, oraz do Komentarzy, to znajdujemy — tam: „Podstawa

związków stosuje skutecznie bojkot a niepoprawnych oddaje pod sąd za kradzież mąki w piekarniach. Działalność ta podniosła poziom umysłowy i etyczny wśród członków tego związku.

W 1918 roku po wykryciu tajnej drukarni P.P.S. zostaje przez Niemców aresztowany po raz trzeci. Po kilkodniowym śledztwie wypuszczono go na wolność.

Po rozbrojeniu okupantów zostaje przewodniczącym Rady Robotniczej, która była rzeczywistym wówczas rządem w mieście.

Od lipca 1919 r. do 1 stycznia 1922 r. był korespondentem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. — Świetny mówca i dobry publicysta — jest stałym współpracownikiem licznych pism robotniczych „Łodzianina”, „Robotnika”, „Włókniarza”.

Od początku powstania robotniczego ruchu współdzielczego bierze czynny udział, najpierw w kooperatywie tramwajowej „Naprzód”, a potem w zjednoczonej placówce współdzielczej „Łodzianin”.

Obecnie jest członkiem Rady Nadzorczej „Łodzianina”, sekretarzem Kom. Okr. Zw. Zaw., członkiem Rady Naczelnej P.P.S. viceprezesem Łódzkiej Rady Miejskiej, członkiem licznych komisji radzieckich i magistrackich oraz prezesem Wydziału Agitacyjno-Wyborczego na okręg łódzki.

kwalifikowania art. 533 jest wysoki stopień krzywdy wyrządzonej znieważonemu... i t. d.

Z treści tygodnika „Łodzianin” wynika, że oskarżony Rapalski znieważył w tygodniku dr. Stanisławskiego, Inspektora Urzędu Sanitarno - Obyczajowego w Łodzi. Oskarżony Rapalski zasłania się nie dowodami prawdy, lecz tylko swoim subiektywnym przekonaniem o prawdziwości rozgłaszanych wieści.

Proszę sądu, Sąd Najwyższy 19 października 1920 r. wypowiedział się w ten sposób: „Jeżeli oskarżony zasłania się nie dowodami prawdy, lecz tylko swym subiektywnym przekonaniem o prawdziwości i t. d.”

Czyn przestępstwa dostatecznie wyjaśniony i nie ulega wątpliwości, że oskarżony Rapalski popełnił przestępstwo przewidziane w art. 533 K. K. i bezwzględnie powinien ponieść karę, na którą zasłużył.

Dr. Stanisławski wyjaśnił w sądzie, że zwolnienie kobiety, która chciała zmienić swój zawód prostytutki, nie ciągnie się dłużej jak 3 mies.; o ile w tym okresie czasu nie była chora wenerycznie i dobrze moralnie sprawowała się, zawsze podlega przez komisję zwolnieniu od kontroli, cośmy stali na przewodzie sądowym. Ze przeważnie unikały kontroli chore kobiety; jeszcze nic nie znaczy, że kobieta pracowała w fabryce lub gdzie indziej, a wieczorem zajmowała się prostytutką, żeby taka kobieta nie powinna była stawać do obserwacji.

Co się tyczy działalności Wydz. Op. Społ. przy Magistracie, to ta komisja miała na względzie humanitarne idee. Ma się rozumieć ta k-sja nie mogła pojąć tego, że oprócz humanitarnych ewocyj co do upadłych kobiet są większe obowiązki, obowiązki nadzoru nad zdrowiem całego społeczeństwa, które zostały według ustawy wprowadzone w życie przez Urząd Sanitarno-Obyczajowy. Jeżeli nie byłoby takiego Urzędu, to

Na gruncie łódzkim prowadził zaciętą walkę przeciw przeciwnikom Kasy Chorych i jemu zawdzięczać należy, że instytucja ta tak szybko powstała na gruncie łódzkim. Szczególniej wytrwała akcja przeciw Cechowi Lekarzy zjednała mu uznanie warstw robotniczych.

W pierwszych dniach października wytoczono mu w Sądzie Okręgowym sprawę za obrazę Urzędu Sanitarno-Obyczajowego. W artykule „W obronie upadłej kobiety”, odsłonił gehenną cierpień, jaką przechodzić muszą kobiety, które z biedy lub braku opieki, stoczyły się na dno nędzy ludzkiej. W sądzie tow. Rapalski z oskarżonego zrobił się oskarżycielem urzędu i po szeregu zeznań druzgocących ofiar urzędu, został uniewinniony.

Życiorys tow. Rapalskiego, to dzieje mikroskopijne lat ostatnich, jakie przeżywała klasa robotnicza w Polsce.

Mając zaufanie klasy robotniczej miasta Łodzi, tow. Rapalski napewno zostanie wybrany do Sejmu z naszego miasta.

Jan.

Dnia 5 listopada głosujcie w całej Polsce na listę № 2.

bezwzględnie zwiększyłaby się ilość chorych wenerycznie, i dlatego w całej Europie, w dużych miastach są czynne takie urzędy.

Przejdę teraz co do treści artykułu pod nazwą „W obronie upadłej kobiety”.

Przedewszystkiem cały szereg wyrazów wprost są nieprzyzwoite, a mianowicie: „nie pozwalał sobie na tak bezczelne kłamstwa”, „a wszelkiego rodzaju mamutom, którzy poza obrębem swego Urzędu nie widzą końca własnego nosa”, — te wyrazy bezwzględnie należy uznać za obrazę i znieważanie urzędnika państwowego, inspektora Urzędu Sanitarnego. Nieprawdą jest, że dr. Stanisławski był „nadzircielem” jak napisane, — dr. Stanisławski był starszym ordynatorem zakładu leczniczego wener. w Odessie.

Zarzucają jako winę dr. Stanisławskiemu, że jedna z prostytutek, która była kasjerką w aptece, otrula się zrozpaczy, że musi stawiać się do kontroli. Co okazało się? — że wymieniona osoba nie była kasjerką, nie otrula się, a tylko symulowała otrucie i żyje do dzisiejszego dnia. Zarzucają dr. Stanisławskiemu, że on odbierał chęć prostytutkom do ich wyjazdu do przytułku poza obręb Województwa Łódzkiego, do Warszawy, do Krakowa. Słusznie robił, bo te osoby, np. Żakówna była chora na syfilis i mogłaby w bardzo łatwy sposób pozarażać pensjonarki tego zakładu. Nie będę dawać dalszych przykładów tej nieprawdy, którą przepełniony dziennik „Łodzianin”, a skończę swoje przemówienie tem, że chociaż oskarżony Rapalski jest człowiekiem bez wykształcenia, — zaledwie ukończył 3 klasy; — jednak jest człowiekiem rozwiniętym i powinien wiedzieć, że w taki brutalny sposób wyrażać się nikt nie ma prawa. Oskarżony Rapalski ma jako obywatel Rzplitej Polskiej sąd i zawsze może zwrócić się do niego, ale nie działać w taki sposób. Jednak osk. Rapalski nie wystąpił ze skargą do sądu, bo nie miał podstaw.

Co się tyczy osk. Doleckiego, to on jako redaktor „Łodzianina” powinien ponieść karę za umieszczenie utworu obrażającego.

Proszę sądu, z całą stanowczością domagam się wyroku, sprawiedliwego i surowego, za to, że dr. Stanisławski, zajmując wysokie społeczne stanowisko inspektora urzędu państwowego, niewinnie i w tak przykry sposób został moralnie pokrzywdzony przez oskarżonych.

d. c. n.

Od Administracji.

Poczynając od przyszłego tygodnia „Łodzianin” będzie wychodził dwa razy tygodniowo, a mianowicie we wtorki i piątki w godzinach popołudniowych.

Towarzysze! Robotnicy! Popierajcie Swoje pismo!

Z życia partji.

Baczność! Wszystkie Komitety dzielnicowe i wyborcze, oraz poszczególni towarzysze!

Wszystkich towarzyszy, którzy mają zapelnione już listy składkowe na fundusz wyborczy, wzywamy niniejszym do bezwzględnego natychmiastowego zwracania powyższych list z pieniędzmi do Sekret. Ł. O. K. R. P. P. S. Piotrkowska 83, w godzinach od 8-j rano do 3-iej po poł. i od 5 — 9 wieczorem.

Ł. O. K. R. P. P. S.

Baczność! Wszyscy członkowie P. P. S.

W dniu 1 listopada o godz. 10 rano, odbędą się we wszystkich dzielnicach nadzwyczajne walne zebrania wszystkich członków P. P. S. w Łodzi. Wszyscy towarzysze i towarzyszkę muszą być bezwzględnie obecni. Usprawiedliwioną może być tylko obecność tych z tow. agitatorów, którzy w dniu powyższym będą nieobecni w Łodzi, lub też w wypadku ciężkiej choroby.

Wszyscy w dniu 1 listopada stawcie się do dzielnic!

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej!

Sekretarjat Ł. O. K. R. P. P. S.

Baczność! Dzielnic Lewa!

W niedzielę, 22 października, o godzinie 3 po poł. odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Juliusza wiec przedwyborczy. Na wiecu wystąpią: tow. Kałuzynski i Danielewicz. Towarzysze i sympatycy! Przybądźcie jak jeden mąż!

Baczność! Dzielnic Czerwona i Księży Młyn!

W niedzielę, dnia 22 października o godz. 3 ej po poł. odbędzie się w lokalu byłej pralni przy ulicy róg Piotrkowskiej i Radwańskiej wiec przedwyborczy. Towarzysze i Sympatycy! Wyborcy i wyborczynie! Stawcie się licznie!

Baczność! Górna i Chojny!

W niedzielę dn. 22 października o godz. 10 rano odbędzie się w sali kina „Record” Rzgowska 2, wielki wiec przedwyborczy. Na wiecu przemawiać będą tow. Klimaszewski i Bazyliński! Towarzysze i sympatycy! Wyborcy i wyborczynie! Przybądźcie licznie!

Baczność! Bałuty i Koziny!

W niedzielę dn. 22 października o godz. 2 po poł. odbędzie się na Bałuckim Rynku wielki wiec przedwyborczy. Na wiecu przemawiać będą: tow. dr. Stupnicki i Kowalski. Towarzysze i towarzyszkę! Sympatycy i wyborcy! przybądźcie licznie!

Baczność! Widzew i Zielona!

W niedzielę 22 października o godz. 4 po poł. odbędzie się w fabr. Widzewskiej Manufaktury wielki wiec przedwyborczy. Towarzysze i towarzyszkę! Wyborcy i wyborczynie! Przybądźcie licznie!

Baczność! Bałuty!

W niedzielę 22 października punktualnie o godz. 9 rano odbędzie się w klubie dzielnic przy ul. Aleksandrowskiej 39 walne zebranie wszystkich członków. O bez-

względne i liczne przybycie prosi wszystkich członków i członkiń Komitet Dzielnicowy.

Baczność! Wszystkie Komitety dzielnicowe i wyborcze P. P. S. w Łodzi.

W sobotę 21 października punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Rady Miejskiej, Pomorska 16. Konferencja Międzydzielnicowa. Obowiązani są przybyć: wszystkie komitety dzielnicowe i wyborcze. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej. Straż trzyma milicja Bałut.

Sekretarjat O.K.R-u.

Podziękowanie.

Tow. Hutnikowi za ofiarę na fundusz wyborczy 10,000 mk., tow. A. Supińskiemu za ofiarę na fundusz wyborczy 5 tys. mk. tow. M. Kurasińskiemu, J. Grabiszewskiemu i A. Wojtaszewskiemu za bezinteresowne zrobienie szafy bibliotecznej i obyw. Ant. Broszkiewiczowi za bezinteresowne odświeżenie lokalu klubu dzielnicowego składa serdeczne podziękowanie Kom. Dz. Bałuty.

Baczność! Szewcy!

W niedzielę 22 października o godz. 10 rano odbędzie się w klubie O.K.R-u Piotrkowska 83 walne zebranie koła szewców.

Sekret. O.K.R.

Baczność! Lewa!

W poniedziałek, 23 b.m. o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu, ul. Juliusza 18 walne zebranie członków. Sprawy ważne. O przybycie wszystkich członków prosi Komitet.

Baczność! Czerwona!

W niedzielę 22 b.m., o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Wólczańskiej №196 walne zebranie członków. Sprawy b. ważne. Wymagana jest bezwzgl. obecność członków. Komitet.

Wesoły kącik.

Sylwetki kandydackie.

Posłowi Haraszowi, łódzkiemu kandydatowi „Chjeny” w upominku.

„Na dole tuman, miesiąc wysoko”,
Strzeże Cię tklawie biskupie oko,
przy protekcji i księżej woli,
Bozia Ci mandat zdobyć pozwoli!

Adw. Słomińskiemu kandydatowi „Polskie Centrum”.

Niby Cię „postęp” do Sejmu woła,
pech masz czarniejszy niż szewcka smoła,
Choć jesteś znawą Napoleona,
Zginiesz w stronnictwie Kameleona.

Pani Ładzinie troskliwej opiekunce akuszerek i Świętej Zyty.

Pani Ładzina „centrum” zdradziła,
I „Kurjer Łódzki” strasznie zmartwiła,
A że niewiasta jest wojownicza,
Językiem rąbie, jak stangret z bicza.

Posłowi Waszkiewiczowi kandydatowi N. P. R-u.

Posel Waszkiewicz człek wątrobiany,
Z demagogicznej akcji jest znany,
Gdy gada — pluje i zezem świdruje,
Magistrat łódzki zawsze szkaluje.

2 Chcesz mieć dach nad głową 2

No — musisz głosować na listę No 2

szego dnia szarego, — gromadzi się koło tego punktu krystalizacyjnego, który nosi imię — „dwójki” wyborczej.

Na starym sztandarze czerwonym, koło liter tak sławnych w dziejach proletariatu i w dziejach Polski, koło przesławnych, historycznych liter P. P. S. znaczy się dziś 2. Drogowskaz dla wyborcy. Drogowskaz pochodu w przeszłość. Znak, co prowadzi ku szlakom lepszej doli politycznej, społecznej, moralnej.

Sztandar, który od lat trzydziestu przyświeca proletariatu Polski, sztandar, co nie znał strachu ni ugody, co zwiastował zjednoczenie wszystkich zaborów i wypędzenie wszystkich najazdów, co zwiastował tę niepodległość nie w modlitwach pod tłumikiem odmawianych, ale w czynie bojowym, ofiarnym i śmiałym.

Sztandar Socjalizmu europejskiego, w kuźniach największych mędrców świata urobionego, sztandar, który nie znał nacjonalizmu, ani imperjalizmu, sztandar, który znał tylko hasło wyzwolenia i prawo ludu pracującego, który był i jest sztandarem walki przeciwko wszelkiej krzywdzie, wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi.

Sztandar, który walczy o dostojność człowieka, o poszanowanie myśli i słowa, o kulturę i moralność publiczną, któremu nie wystarcza fakt, że jest Polska, ale który z poetą pyta wciąż „jaka” będzie Polska, i domaga się aby ta Polska była ludowa i robotnicza, oświecona i sprawiedliwa, który pragnie mieć wolną Polskę dla społeczeństwa wolnych i równych ludzi — oto jakim jest sztandar P. P. S. i na tym sztandarze dziś los wypisał drogowskaz wyborcy: 2.

P. P. S. nie idzie do mas pracujących w mieście i na wsi, do urzędnika, do nauczyciela, do pracujących fizycznie i umysłowo — z nieśmiałością ludzi nowych. P.P.S. nie urodziła się wczoraj. Ona była we wszystkich zaborach w dobie niewoli. Dla niej nie było rogatek ani słupów granicznych. Ona była na Litwie i na Śląsku, w Cieszynie i w Kijowie, w tajgach Sybiru, na całej olbrzymiej emigracji polskiej od Westwalji aż do Parany. Ona walczyła w 1905 i 1914 w 1918 i 1920 r., ona krwawiła się w walce o niepodległość. Ona tę Polskę budowała słowem i czynem. Ona o sprawiedliwy ład, o prawo pracy walczyła w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski.

Dziś P.P.S. chce budować demokratyczną i republikańską Polskę dla polskich mas pracujących, dla pokoju i postępu świata, w zgodzie i we współdziałaniu z partjami socjalistycznymi Zachodu, ostatecznie wyleżonymi z zabójczych mas wschodniego bolszewizmu.

I dziś w mieście i na wsi, w robotniczym domu, na poddaszu i w suterynach, w czworakach wiejskich, w przeludnionym mieszkaniu urzędniczym, wewnątrz kraju, na kresach, u wschodniej i zachodniej ściany, — w świadomości i w sercu wszystkich, którzy pracują i tworzą, znak nasz purpurowy żyje i drga i serca niewoli.

Pod tym znakiem walczyć i zwyciężać!

Polski tydzień polityczny.

a) Życie wewnętrzne.

Wczorajsze wiadomości z Warszawy doniosły nam o pażarze nowo-budującego się gmachu dla Senatu Polskiego. Pożar wybuchł podobno z powodu tego, że pracujący tam murarze rozpalili ognisko, dla przyrządzenia strawy, tuż u dołu nowego ciągu kominowego, którego wylot dotykał do niepokrytych jeszcze krokwi dachu. Prosty ten wypadek wystarczył niektórym pismom prawicowym, aby wysnuć podejrzenia o zamachu lewicowym na instytucję Senatu. Na wywody te należy wzruszyć ramionami: gdybyśmy chcieli zwalczać Senat to nie drogą podpalania gmachu! My go jednak zwalczać nie będziemy, — wyreży nas w tem samo życie, które wykaże całą nicość owego pomysłu politycznego. W każdym jednak razie dla ludzi przesądnych fakt pożaru, niedokończonego jeszcze gmachu Senatu, będzie złym prognostykiem dla rozwoju tej instytucji.

W ciągu całego ubiegłego tygodnia Naczelnik Państwa zwiedzał kresy wschodnie w okolicach województwa Łuckiego, gdzie był uroczystie witany przez tamtejszy kler z biskupem Duboskim na czele, — przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych, które specjalnie na przyjazd Marszałka urządziły święto poświęcenia sztandaru dla 22 pułku piechoty. Fakt powyższy nie zastanawiałby nas specjalnie, ale gdy sobie uprzytomnimy wszystkie miejscowości, jakie do tej pory odwiedził Naczelnik Państwa, poczynając od większych miast jak: Poznań, Łucka, Wilna, Kalisz, aż do Konina, Kutna i innych najmniejszych Psich Wólek z jednej strony, — i, że do tej pory nie odwiedził miasta Łodzi, pomimo specjalnego zaproszenia przedstawicieli Rady Miejskiej i Magistratu, z drugiej, to musimy dojść do wniosku, że jak na honorowego obywatela Łodzi, — jest to conajmniej — nieładnie!

Sejm śląski odbył już trzy plenarne posiedzenia, na których, — poza uroczystym otwarciem, — zdał już uchwalić regulamin sejmowy i wybrać całe prezydium. W regulaminie zasługuje na uwagę punkt, który przewiduje, że językiem obrad w Sejmie ma być język śląski (!) i, że w dyskusjach dopuszczalny jest także i język niemiecki. Marszałkiem wybrano 43-ma głosami adwokata Wolnego. Wicemarszałków wybrano czterech, między niemi jest także i nasz towarzyszy poseł Biniszkiwicz. Sekretarzy powołano ośmiu.

W związku z wyborami do Sejmu śląskiego i zwycięstwem bloku chjenny, krąży w pismach lewicowych na Śląsku wieść że Korfanty czyni wszystko, aby wybory do Sejmu śląskiego odwleć, aż do czasu gdy będą ukończone wybory do Sejmu i Senatu całej Rzeczypospolitej. Korfantemu bowiem chodziło o to, że w Sejmie śląskim musi zająć wyraźne stanowisko względem wszystkich zagadnień socjalistycznych, dotyczących życia robotni-

ka śląskiego, któremu podczas agitacji przedwyborczej obiecywał złote góry. Ze zaś tych przyrzeczeń, jako przedstawiciel kapitału górnośląskiego, spełnić nie będzie mógł, to rzecz zupełnie jasna. Dojdzie do tego, że zwycięstwo wyborcze Korfante, stanie kością w gardle całej Chjennie, i tem się też tłumaczy, że prasa prawicowa nie cieszy się zbyt z zwycięstwa swego lidera w krainie młota i czarnych djamentów.

W tych dniach Minister skarbu zwołał do gmachu ministerstwa specjalną konferencję prasową, w celu poinformowania opinii publicznej o zamiarach ministra w związku z wypuszczoną na rynek finansowy 8%-ową pożyczką złotą. Zdaniem p. Jastrzębskiego w Polsce, która ma przemyśl już tak silnie rozwinięty, że produkcja w wielu wypadkach przewyższa produkcję przedwojenną, konieczny jest stały i pewny miernik wartości, ażeby się wreszcie stosunki gospodarcze unormowały. Ponieważ zaś skarb państwa nie może wypuścić takiej waluty, któraby miała całkowite pokrycie złotem, przeto wypuszcza na wyrażnie określoną sumę, pożyczkę wewnętrzną, która właśnie takie pokrycie złotem w całości ma drogą pragnie minister utworzyć grunt do przyszłej stabilizacji naszej waluty. Każdy dotychczasowy minister skarbu w Polsce rozpoczynał swe urzędowanie od wypuszczenia jakiejś błyszczącej i hałaśliwej bomby: przymusowa pożyczka, miljonówka, danina, których wyniki miały uzdrowić ciągle chory nasz skarb, a jednak go nie uzdrowiły. Nie jesteśmy przeto skorzy do wiary, aby i owa 8%-wa pożyczka złota wypełniła pustą kasę państwową. Na to trzeba radykalnej zmiany całego kierunku politycznego, którego zabijający sam siebie kapitalizm już nie wykrzesze.

b) Sprawy przedwyborcze.

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od wyborów do sejmu. Wszystkie formalne sprawy, z wyborami związku, są już na ukończeniu. Pozostający czas stronnictwa obróciły na agitację przedwyborczą, to też o wiecach coraz głośniej, a na wiecach goręcej. Ze strony lewicy udaje się na wiec spracowany robotnik, oderwany od codziennej ciężkiej pracy, zmuszony za skromną djetę odbyć podróż i wyżyć cały dzień. Ze strony zaś prawicy objeżdżają kraj całe pułki dobrze płatnych agentów, specjalnie, drogą ogłoszeń publicznych, w tym celu zaangażowanych. A fundusz na agitację zebrany pochodzi ze specjalnych grubych podatków, ściąganych przez organizacje polityczne prawicowe, według specjalnych norm; od „biednego” ziemianina, który nie ma czem podatków płacić, po kilka tysięcy mk. z morgi gruntu, a od „jeszcze biedniejszego” fabrykanta, któremu rząd musi dawać miliardową gwarancję na pożyczki zagraniczne, po tyleż mk. od każdego

zatrudnionego robotnika. To też na wiecach endeckich, aż grzmi od wymyślań na Lewicę, Piłsudskiego i aż się roi od steku kłamstw i bredni wygłaszanych przez nieprzytomnych i nieodpowiedzialnych moralnie, płatnych agitatorów endeckich. W sukurs tej wścieklej agitacji idzie prasa partyjna, która stara się prześcignąć w ujadaniu płatnych agentów. Świeżo oto mamy do zanotowania następujący „kwiatek” zamieszczony w „Przewodniku Katolickim”:

„Gdyby Paderewski nie został prezydentem to wrócił na estradę i będzie zbierał oklaski, honory i dolary. Jeżeli Piłsudski nie zostanie prezydentem — także może wrócić do swego dawnego fachu, strzelania policyj i rabowania kas. Jeden mieszkać będzie w pałacu i drugi także jest przyzwyczajony do warownych zamków, które powszechnie nazywamy więzieniem”

Mamy więc klasyczny dowód nieprzebierania w środkach walki tego obozu, który niepodległości nie wywalczył, ani jej nawet nie chciał, a dzisiaj rwie się najbaczniej do najwyższych stanowisk w Polsce!

c) Polityka zagraniczna Polski.

Poczynając od dnia 16 b.m., odbywać się będą narady przedstawicieli naszego ministerstwa handlu i przemysłu z delegacją handlową Jugosławji, która przybyła do Polski w celu zawarcia z nami układu handlowego. Na czele delegacji jugoslawiańskiej stoi minister pełnomocny Jankowicz, znany z gorącego współdziałania z naszymi delegacjami na konferencjach w Genewie i Hadze. Na cześć delegacji wydał minister spraw zagranicznych p. Narutowicz bankiet, gdzie wygłoszono obszerniejsze przemówienia. W mowie ministra Jankowicza zasługuje na uwagę zwrot do przebrzmiałych hasel państwotwórczych i aluzja o konieczności zawarcia całego szeregu ścisłych politycznych sojuszy między Polską i I małą ententą, a szczególnie z Czechami. Należałoby spytać p. Jankowicza, czy słyszał coś o Jaworzynie?

Nasi kandydaci.

Stanisław Rapalski.

Tow. Rapalski jest jednym z najpopularniejszych działaczy na gruncie łódzkim. Wytrwałość, niezwykła energia, uczciwość, prawość charakteru i upór wraz obranym celem cechuje jego działalność partyjną i społeczną.

Tow. Rapalski jest człowiekiem łatwo zapalnym, pełnym werwy i temperamentu w wystąpieniach publicznych. Reaguje zawsze dosyć silnie na niesprawiedliwość, przejawy samowoli administracyjnej i wszelką niegodziwość. Aczkolwiek nieraz wydaje się na pierwszy rzut oka szorstki i gwałtowny, to jednak po bliższym zetknięciu okazuje się, że jest to człowiek dobry, uczynny i wyrozumiały. W działalności politycznej nie zna się na dyplomacji i łagodzeniu sprzeczności. Ze względu na swój charakter występuje ostro i kanciasto przeciwko czynnikom, które wedle jego pojęć stanowią zawadę na drodze do wyzwolenia proletariatu. Zacięcie dyskutuje tam, gdzie chodzi o kwestje taktyczne i programowe, lecz ustępuje — choć dość powoli — tam, gdzie chodzi o dobro partii lub związku.

Tow. Rapalski jest biczem bożym na

Wynik konferencji rewelskiej ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, o której pisaliśmy w tygodniu poprzednim, jest taki, iż ministrowi, w odpowiedzi na propozycje rosyjską, odbycia specjalnej konferencji w sprawie rozbrojenia, postanowili, iż na konferencję tę do Moskwy pojedą. Wszystkie konferencje, jakie dotąd Europa z Rosją prowadziła, rozbiły się. Dochodziły tylko do skutku te, gdy bolszewicy mieli nóż na gardle: traktat Ryski. Elementarnym warunkiem zawarcia paktu rozbrojeniowego, będzie prawo wzajemnej kontroli między państwami, które pakt podpiszą. A czy Rosja zgodzi się, aby kontrolowano jej główne sprzężyny organizacji państwowej?

Toć przecież bolszewicy nie chcą się zgodzić na poszukiwanie przez naszych ekspertów maszyn i innych rzeczy, wywiezionych z Polski przez rząd carski. Kilka dni temu wróciła z Moskwy delegacja uczonych polskich i bibliotekarzy, którzy mieli konferować w sprawie zwrotu biblioteki Żatuskich i innych cennych księgozbiorów polskich, a których bolszewicy nie chcieli dopuścić do biblioteki Rumiancewskiej, gdzie według naszych wskazówek, znajdują się biblioteki polskie.

Z zagranicy dochodzą wieści, iż generał Sikorski, szef sztabu armji polskiej, jest gorąco i owacyjnie przyjmowany nie tylko przez sfery wojskowe, lecz i przez ogół publiczności. Generał Sikorski zwiedził najpoważniejsze ośrodki organizacyjne armji francuskiej, angielskiej i belgijskiej, gdzie przy współudziale swego sztabu oraz polskich attaché, przy sztabach obcych, prowadził mozolne studia nad organizacją wojskową państw sprzymierzonych. Szczególnie zwracał uwagę na organizację armji angielskiej, która się wydoskonaliła na takich terenach walki, jakie są na polskich granicach. Nawzajem anglicy nie szczędzili uznania dla młodej a tak sławnej armji polskiej. Bo też prawdę mówiąc, jest to może jedyna dziedzina w organizacji naszego Państwa, która najsprawniej funkcjonuje. J. C.

komunistów na terenie łódzkim. Współpracował tak długo z nimi na terenie Łodzi w związkach zawodowych, dopóki się nie przekonał, że działalnością „jaczejek” komunistycznych w związkach jest dezorganizacja i zniszczenie wszelkiej pracy pozytywnej.

Po zaciętej walce wymiotti ich ze związków zawodowych i pozbawił ich wpływu na życie większości związków zawodowych. Na zjeździe związków zawodowych przypięczętował ostatecznie ich porażkę.

Dlatego też komuniści nie cierpią tow. Rapalskiego, bo jest jedyną przeszkodą w opanowaniu związków zawodowych.

Niebezpiecznym przeciwnikiem jest tow. Rapalski dla łódzkiego enpeeru. W krótkim czasie oderwał kilka związków od enperowskiej centrali łódzkiej polskich związków zawodowych, demaskując ich metody na zebraniach robotniczych i wiecach. Z kulturalnym przeciwnikiem umie tow. Rapalski dyktusować po wersalsku, lecz z przeciwnikiem, nie przebiegającym w środkach, umie go pobić jego własną bronią.

Końcuństwo i endecja łódzka nienawidzi tow. Rapalskiego. Ataki endeckiego „Rozwoju”, organu Skulszczyków, „Kurjera Łódzkiego” i enperowskiej „Pracy” nie ustają pod jego adresem. Najpopularniejszym zarzutem to rzekomy „komunizm” tow. Ra-

Nasze wiece przedwyborcze.

Dzielnica Lewa.

W ubiegłą niedzielę na Wodnym Ryńku w sali kina „Zachęta” odbył się pod przewodnictwem tow. Woźniaka wiec przedwyborczy P. P. S.

Po referatach, wygłoszonych przez tow. warszysza radnego Rapalskiego, radną Koziołkiewiczównę i d-ra Wajsberga zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję.

Zebrani na wiecu P.P.S. wyrażają podziękowania klubowi poselskiemu P. P. S. za dotychczasową niezamordowaną walkę w obronie klasy pracującej i uchwalają głosować na listę P.P.S. № 2 przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Koziny-Żabieniec.

W ubiegłą niedzielę w ogrodzie przy klubie dzielnicowym przy ul. Letniej № 1, odbył się wiec przedwyborczy P. P. S. przy udziale 600 osób.

Przewodniczył tow. red Dolecki.

Obszerny referat o działalności P.P.S. wygłosił tow. ławnik dr. S. Kopciński.

Gdy w dyskusji zabrał głos komunista i oświadczył, że komuniści idą do Sejmu by gadać (a nie pracować), zebrani poczęli wołać: „gadanie toć to cała nasza praca” lecz gdy komunista zaczął operować kłamstwami w rodzaju tych, że tow. Daszyński za bytności w rządzie uchwalili militaryzację kolejarzy — zebrani nie pozwolili kłamecy mówić, i tylko dzięki tow. przewodniczącemu dokończył swego przemówienia.

Ob. Owczarek — bezpartyjny — nawoływał lokatorów do głosowania na listę P. P. S. № 2 jedyną obronicielką klasy robotniczej.

Po rzeczowych odpowiedziach udzielonych komuniście przez tow. Podkańskiego i dr. Kopcińskiego, zebrani jednogłośnie uchwalili w dniach 5 i 12 listopada głosować na listę P.P.S. № 2.

Konstantynów.

W niedzielę odbył się u nas wiec

palskiego. Jest to znana metoda naszej pracy burżuazyjnej. Tam, gdzie nie mogą dobiegnąć przeciwnika argumentem, chwytają się denuncjacji...

Tow. Rapalski w działalności samorządowej wysunął się na czoło radnych P.P.S. Jest przewodniczącym frakcji radnych i wice-prezesem Łódzkiej Rady Miejskiej. W pracy poselskiej będzie łącznikiem pomiędzy potrzebami samorządu, związków i sejmem.

Tow. Rapalski — jak wielu innych naszych działaczy partyjnych — jest samoukiem. Urodził się w 1891 r. w miasteczku Krośniewice. W 5 roku życia umiera mu ojciec; matka pozostała bez środków do życia z trójgiem dzieci — oddaje go do terminu na piekarza.

Praca w piekarni należała wtedy do najcięższych. Dzień roboczy trwał wtedy nieraz osiemnaście godzin na dobę. Święta były trzy razy do roku, a otoczenie, złożone z pijaków i ludzi zacofanych, nie sprzyjało chęci samokształcenia.

W 15 roku życia wstępuje do Kół Oświaty Narodowej, gdzie pracuje gorliwie wśród młodzieży w Kutnie. W 1913 roku zostaje aresztowany za zorganizowanie strejku piekarskiego w Kutnie, zadenuncjowany przez bogobojnych majstrów. Po trzech miesiącach wypuszczono go na wolność.

Faryzeusze.

Niedawno „Praca“ napadła na magistrat za oświadczenie, stwierdzając, że stan klasy robotniczej od 1918 do 1922 r. poprawił się znacznie.

Było to stwierdzenie faktu natury społecznej, aczkolwiek nikt nie twierdził i nie twierdzi, że byt klasy robotniczej poprawił się tak, że jest dobry. Cała dzisiejsza walka klasy robotniczej to ciężkie zmaganie się o byt i trwałe to tak długo będzie, dopóki małorolny chłop będzie szedł na pasku wolnopaskujących partii chłopskich. Hegemonja chłopska w Sejmie to drożyzna w miastach i niedola proletariatu. He, czego „Praca“ nie robi dla demagogji. W myśl zasady jeziickiej: „Cel uświęca środki“ prasa enperowska przygotowuje grunt dla powołania „Chjeny“ w samorządzie łódzkim.

To samo zrobił murzyn enperowski w Tomaszowie, Pabjanicach i Noworodku. Zwalczając i obalając w tych miastach samorządy robotnicze, doprowadził do władzy endecję, z którą pracują obecnie enperowcy jak brat z siostrą.

Natura wilka ciągnie do lasu i ciągnie też ona enperowców starej daty—do dawnej matki endecji. Nie pomogą zaprzeczenia, bo fakty mówią za siebie. W Łodzi nie udało się enperowcom zabawa w samorządzie dlatego też niema dnia aby „Prace“ nie zalewała żółc z rąk tego, że pepesowcy siedzą dalej w samorządzie łódzkim. „Na złość socjałom“ piszą duby smalone i kłamstwa przeciw niemiawidzonemu Magistratowi łódzkiemu.

A teraz posłuchajmy jak uzasadnia wywiadzie z współpracownikiem „Kuriera Polskiego“ mandatarjusz enperu, wiceminister Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej p. Simon „poprawę bytu“ wśród warstw pracujących:

„Od lutego 1922—rozpoczął p. wiceminister Simon—datuje się systematyczny spadek liczby bezrobotnych w naszym kraju, a mianowicie:

1 lutego	221,444
1 marca	206,442
1 kwietnia	170,125
1 maja	148,625
1 czerwca	128,916
1 lipca	98,581
1 sierpnia	85,240
28 sierpnia	69,962

W porównaniu z Anglią np., w której liczba bezrobotnych wynosiła 1 lipca b. 1,305,345 osób i z Włochami, które w tym czasie miały 410,000, kraj nasz znajduje się w sytuacji o wiele szczęśliwszej“.

Robotnicy! patrzcie, enperowski minister pracy twierdzi, że jesteście w położeniu szczęśliwszym aniżeli robotnik angielski, który zarabia dziesięć razy więcej aniżeli robotnik polski...

Nowe wydawnictwa.

„Trocki“ tryptyk sceniczny Stanisława Jana Sienkiewicza, [stron 70, okładka tytułowa A. Szyka.

Istnieją dwa typy humoru — humorystyczne spojrzenie na drobiazgi i humorystyczne ujęcie rzeczy wielkich, groźnych, tragicznych; są one równoważące —

talentem wielkim można być i w pierwszej dziedzinie (Sterne).

P. Sienkiewicz posiada humor typu pierwszego, a zaczerpnął temat z dziedziny drugiego. Konieczny był tu rozmach groteski, wybuch namiętny drwin, goryczy, karykatura rzeczy wielkich, ale karykatura rzeczy wielkich. Tego niema. Jest natomiast niesympatyczne odświeżanie dowcipów o fortepianie i o pani Helenie Paderewskiej — i przykry pomysł o monsignorze Rapallo.

Literacka koncepcja drugiej i trzeciej części — parodia „Nie-Boskiej“ i „Boskiej Komedji“ była myślą bardzo dobrą, lecz osłabła ona w wykonaniu.

To, co autor daje zasłużyłoby na trzy świetne—podkreślam to—artykułki w piśmie satyrycznym, nie wystarcza jednak na ujęcie kataklizmów światowych i przełomów narodowych w zwierciadle wkleśłym treptyku scenicznego.

Kilka dowcipów doskonałych („On nic nie umie; co będzie robił, gdy nie zacznie panować? — Ewers z muchami“ nie zmieniają tego faktu.

Dr. Juljan Kleiner.

Lwów, dnia 10 października 1922 r.

Dokąd pójść?

Teatr Miejski: Piątek: „Peer Gynt“ poemat dramatyczny Ibsena.

Sobota: po poł. dla młodzieży szkolnej „Wasy i peruka“.

Sobota wieczór: „Peer Gynt“.

Niedziela po poł. dla zrzeszeń robotn.

„Sulkowski“.

Niedziela wieczór: „Peer Gynt“.

Casino: Otwarcie sezonu: „Dr. Mabuzze“. Donżuan XX wieku. Współczesny Casanova. Dramat w 6 aktach. Serja druga.

Odeon: „Robinson Kruzo“. Dramat amerykański w 6 aktach. Serja druga p. t. „Potomkowie rozbitków hiszpańskich“.

Luna: „Korowód śmierci“. Potężny dramat w 6 aktach na tle przeżyć pod rządami bolszewików. W roli głównej słynna piękność Olga Czechowa.

KRONIKA.

Sąd partyjny O. K. R. P. P. S. w Łodzi po rozprawie, odbytej dnia 14 b. m., uchwalił jednogłośnie wykluczyć z szeregów P. P. S. kierownika sklepów miejskich, **Nocznickiego Józefa**, obwinionego przez Magistrat o kradzież cukru, przeznaczonego dla ludności ubogiej miasta Łodzi.

Prezydjum Sądu Partyjnego.

Korfanty to tylko szelki. Powtórzymy tu strzępek zasłyszanej rozmowy:

— Korfanty na ósemce łódzkiej to tylko szelki.

— Szelki? Co to znaczy?

— Rzecz prosta: ma on podciągać do góry szanse Harasza, który się pod nim znajduje. Inaczej opadłyby one od razu! Same zytki poradziłyby nie mogły, nie podtrzymałyby... Trzeba było mocniejszego aparatu, ażeby je zastąpił.

Ale od zwykłych szelek różni się Korfanty tem, że w wielu punktach równocześnie da się użyć.

Lista współpracowników prasy „chjeńskiej“ żydowskiego pochodzenia. Henryk Cederbaum, Aleksander Kraushar, Zuzanna Rabska, z domu Kraushar, L. Brun (właściwie Brünn), Jerzy Ohrenstein (Oreński), Irena Panenkowa (z domu Jawitz), Maks Goldscheider (Goryński), S. Auerbach (we Francji S. Aubac), Wacław Muttermilch — „Bojomir“, B. Merwin (Menkes), Juljusz Kleiner, Ignacy Weinfeld, Wiktor Natanson, Stefan Natanson, Dr. Saphir, Dr. Alfred Kohl (Kielski), Leon Poncz (Pączewski), W. Majbaum, A. Kronenblech Kroński, Hortensja Lewentalowa, M. Szarski (Feintuch).

Spis ten jest niepełny...

Dokąd Drobner zaprowadził, swoich ludzi na Śląsku? Dwaj socjaliści niemieccy: Kowoli i Buchwald wstąpili jako hospitanccy do burżuazyjnego bloku narodowego niemieckiego. Naczelny organ esdeków niemieckich „Volkswille“ dotychczas nie podał tego faktu do wiadomości swych czytelników. I tacy ludzie, jak pan Kowoli, śmia pouczać naszych towarzyszy śląskich co to jest socjalizm i jaka powinna być taktyka socjalistyczna.

Podkreślić należy, iż nieliczne grupki „drobnerowców“ i socjalistów żydowskich oddały głosy swe p. Kowolowi, a przez to samo burżuazyjnemu blokowi niemieckiemu. Oto dokąd p. Drobner prowadzi wyznawców swoich pod firmą „niezależnego“ socjalizmu“.

Co słysząc z reformą rolną? Dużo się mówi o naszej lipcowej reformie rolnej. Niby to ta reforma jest—ale gruntów nikt nie dostał: ani bezrolni ani małorolni. Właśnie ostatni zeszyt „Miesięcznika Statystycznego“ podaje cyfry, — cyfry zaiste przerażające. Pokazuje się, że w Królestwie Urząd ziemski na podstawie reformy rolnej nie rozparcelował prawie nic, a w Małopolsce — jeszcze mniej... Natomiast w drodze prywatnej parcelacji, a więc za grube pieniądze rozparcelowano mnóstwo majątków.

Co znaczy?! Wszak prywatna parcelacja miała być zakazana, bo z niej może korzystać tylko chłop bogaty.

Niedarmo „Czas“ warszawski się cieszy z tych cyfr i dowodzi, że nic widocznie z reformy rolnej nie będzie, i że trzeba ją będzie całkiem skasować.

Na czele urzędu ziemskiego stoją jak wiadomo endecy. Ładnie pokierowali całą reformą — niema co! Bogaty się obłowił, małorolny dostał figę, a obszarnek się cieszy!

Niech się dowiedzą inwalidzi! Niedawno „Praca“ na zasadzie zeznań nijakiego Jacaszka podała wiadomości, że Magistrat wydała inwalidów z pracy.

Jest to takie same bezcelne kłamstwo jak inne wiadomości tego pisma.

Jacaszek niechciał przyjąć pracy w Wydziale Plantacji. Na miejscu pięciu wydalonych przyjęto za pośrednictwem związku inwalidów siedmiu. Natomiast enperowski związek sprzeciwia się przyjmowaniu inwalidów do magistratu, na dowód czego podajemy poniższy list, polskiego związku zawodowego robotników miejskich przy ul. Głównej 31, do Wy-

działu Gospodarczego Magistratu z dnia 27 września r. b.

List ten dosłownie brzmi:

„Doszło do naszej wiadomości, że Magistrat (Wydział Gospodarczy) zamierza przyjąć pięciu dozorców parkowych z związku inwalidów, z których dla trzech ma wolne posady, a dwaj pozostali mają być przyjęci na miejsce zwolnionych dozorców członków naszego związku.

Nie jesteśmy przeciwni przyjmowaniu pracowników z innych związków, jednakże pod żadnym pozorem zgodzić się nie możemy, by Magistrat kosztem naszych członków wyświadczał dobrodziejstwa innym zwyczajom i do redukcji żadnego z dozorców przedstawić nie możemy“.

Zarząd:

Misiak.

Sekretarz: A. Dzikiewicz.

Przyjęcia u Komisarza Kasy Chorych. Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi Dr. Edmund Giebartowski przyjmuje interesantów w sprawie tejże Kasy codziennie pomiędzy godz. 9—10 rano (Wólczańska 225).

„Trójkąt małżeński“ na usługach Ch. J. M. W warszawskiej „Gazecie Porannej — 2 grosze“ z dnia 12 b. m., w sprawozdaniu z wielkiego wiecu kobiet w Łodzi czytamy: „P. Piechotka, delegatka robotników chrześcijańskich z Warszawy, wyraziła życzenie, aby wszędzie

uczestniczki wiecu wyszły z sali przekonane, że należy głosować na listę Nr. 8. W dniu wyborów każda kobieta winna stać się żołnierzem i zaprowadzić nie tylko swego męża i brata, ale i przyjaciela do urny i nie pozwolić mu oddać głosu na pachołków żydowskich“.

Premjera „Peer Gynta“. Sprawozdanie z wystawionego w środę w Teatrze Miejskim poematu dramatycznego Ibsena p. t. „Peer Gynt“ wobec braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego, wtorkowego numeru pisma.

Wypędzanie przekupniów ze świątyni. Podobnie jak nasi dusz pasterze, nadużywają religii do celów wyborczych i żydowscy rabin. Tylko że żydzi umieją sobie z takimi rabinami poradzić.

Oto w Krakowie doszło w bóżnicy tamtejszej do tego rodzaju zajścia. Rabin dr. Thon wygłosił z okazji żydowskiego Nowego Roku kazanie, w którym zaatakował gwałtownie asymilatorów (kierunek polityczny wśród żydów, pragnących współżycia z Polakami), zalecając ideę sjonistyczną. To mieszanie religii z wyborami wywołało ogromne niezadowolenie wśród zebranych — a jeden z nich, adwokat dr. Ehrenpreis głośno zaprotestował przeciw uprawianiu polityki w bóżnicy.

Rabin zmiłogował się i od razu zmienił temat kazania. Po nabożeństwie udał się do niego zarząd gminy izraelskiej i zakazał Thonowi nadużywania kazalnicy do celów wyborczych.

Złote myśli.

St. Szczepanowski.

Gorąca wiara w tryumf dobrej sprawy jest istotną treścią religii. Dlatego też wiara, jako religia, dowodów nie potrzebuje. Sercu szlachetnemu sama się narzuca, jako najprawdziwsza oczywistość. Sercu sparzonemu, zwątpiałemu i trwożliwemu żadne dowody nie wystarczą.

* * *

Człowiek dopiero jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei. Bez tego należy conajwięcej do bydła ludzkiego, choćby miał krew niewiedzieć jak niebieską i był ulepiony z niewiedzieć jak delikatnej marmonckiej mąki.

Wybrał J. A.

Kto czyta i popiera gazety księżo-pańskie ten popełnia zbrodnię na klasie pracującej i oddała ostateczne zwycięstwo socjalizmu. Każdy robotnik fizyczny czy umysłowy, jakoteż małorolny i bezrolny czytać i rozpowszechniać powinien prasę socjalistyczną, która piętnuje niesprawiedliwy ustrój obecny i dąży do ustroju socjalistycznego.

CYGARA z najszlachetniejszych zamorskich liści

PAPIEROSY

Mateusz Gumulak

ŁÓDŹ, ul. Przejazd 40 Tel. 7-96.



Splata ratami!!!

KAŻDA RODZINA może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane) pościelowe, wsypy, gotowe damskie palta, płaszcze jesienne i zimowe; męskie palta, barchany, flanelę, surówki, trykotaże, koszulki, kalessony, halki, kaftany i inne.

„WYGODAPOL“ Konstanyńska № 3 (w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

**DAMSKIE PALTA
SUKNIE • BLUZKI**

z różnych towarów sprzedaje najtaniej

Chrześcijański Dom Ubiorów
Damskich

A. CABANEK

ŁÓDŹ, ul. Napłórkowskiego № 49,
filja I. Piotrkowskiego 275,
filja II. ul. Zakątna № 64,

DRUKARNIA

PRZEJAZD

№ 19.

Telefon

LUDOWA w ŁODZI

14-64.

Dr. Prybulski

POWRÓCIŁ

choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa).

Leczenie światłem

(lampa Kwarцова).

od 9 — 1 i od 4 — 8;

Dla Pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

STARSZY FELCZER

Józef Abramowicz

Dzielnia 5.



Czytajcie

„ŁODZIANINA“

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15.— (najmniej mk. 150).— Dla poszukających pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—

Zwyczajne: - Za wiersz jednołamowy 75 mk. (str. 5 lam.), komunikaty i nekrologi po 200 mk. (strona 3 lam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 250 mk. (strona 3 lamy).